

Dr hab. Krzysztof Abriszewski, prof. UMK
Instytut Nauk o Kulturze
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu
krzabr@umk.pl

Recenzja rozprawy doktorskiej:

**Zofia Małkowicz – *Sztuka i nauki społeczne. Współczesne relacje oraz ich uwarunkowania*,
Uniwersytet im. Adam Mickiewicza, Poznań, 2022**

Praca napisana pod kierunkiem prof. dra hab. Marka Krajewskiego.

W jednej ze swych bardziej znanych tez, niemiecki filozof i socjolog Jürgen Habermas diagnozował wyłonienie się wraz z procesami modernizacyjnymi autonomicznych sfer nauki i sztuki (a nadto prawa i moralności). Połączone w zachodniej kulturze przednowoczesnej, teraz rozdzielone zaczęły podążać innymi trajektoriami i miały im przyświecać odmienne konstelacje aksjologiczne. Pani magister Zofia Małkowicz przyjęła tę sytuację jako punkt wyjścia dla swojej interesującej rozprawy doktorskiej pt. *Sztuka i nauki społeczne. Współczesne relacje oraz ich uwarunkowania*, postanowiła bowiem rozpoznać, na jakich warunkach i w jakich okolicznościach dochodzi współcześnie do wiązania się działań artystycznych oraz nauk społecznych i humanistycznych (dla uproszczenia dalej będę po prostu mówił o „nauce” bądź „naukach” nie dodając już określników). Innymi słowy, jak dziś łączy się to, co wcześniej rozdzielone zostało.

Rozprawę liczącą sobie 264 strony podzieliła na dwie zasadnicze części odpowiadające również dwóm sposobom ujęcia przedmiotu badań. W części pierwszej zatytułowanej „Część teoretyczna” i obejmującej pięć rozdziałów (s. 14-119) skupiła się na rekonstrukcji ram teoretycznych problemu przeprowadzając zarówno analizy pojęciowe, jak i wchodząc w rozważania historyczne. W części drugiej zatytułowanej „Część empiryczna”, na którą złożyły się rozdziały VI-IX (s. 120-213), relacjonuje wyniki własnych badań empirycznych, którymi objęła rozmaite grupy osób reprezentujących zarówno sztukę, jak i naukę, które realizowały rozmaite projekty przekraczające granicę tych sfer, czy też może lepiej – lokujące się w jakiejś mierze w obu.

Część empiryczną uzupełnia aneks zawierający wzór narzędzia badawczego (s. 242-264), zaś całość rozprawy zawiera jeszcze „Wstęp” (s. 8-13), „Zakończenie” (s. 213-218), obszerną „Bibliografię” (s. 219-240) oraz „Spis tabel i rycin”. Każdy z dziewięciu rozdziałów pracy został podzielony na kilka podrozdziałów odpowiadających argumentacji. Większość rozdziałów została nadto opatrzona podsumowaniami, rekapitulującymi wywód i ułatwiającym czytelnikowi/czce zorientowanie się w zależnościach pomiędzy poszczególnymi partiami argumentacji. Z kolei w części empirycznej, odpowiednikiem podsumowań Badaczka uczyniła najważniejsze wnioski przedstawiane na wstępie, wytłuszczone i opatrzone numerami.

Do nieco bardziej szczegółowego przedstawienia poszczególnych rozdziałów wracam poniżej. W tym miejscu chciałbym zaznaczyć, że ogólną strukturę pracy uważam za wzorcową. Jest ona bardzo klarowna, świetnie oddaje sposób uporządkowania podejmowanej problematyki i konstrukcję wywodu. Cieszy mnie także duży nacisk położony na stosunkowo szeroko zakrojone rozważania teoretyczne, które zajęły aż połowę pracy, a przecież w przypadku badań empirycznych te pierwsze nierzadko bywają redukowane. Toteż pozytywnie oceniam także zamysł szerokiej kontekstualizacji podejmowanej problematyki, daleko wykraczającej poza same badania i stąd także moje odwołanie do tezy Habermasa na początku niniejszej recenzji.

Skoro więc mowa o obszernym teoretycznym budowaniu kontekstu, wróćmy do „Części pierwszej” rozprawy. Rozdział I „Odmyśleć „sztukę” i „naukę”: historia pojęć, instytucji i społecznej modernizacji” ma za zadanie nakreślenie, szerokiego i bardzo ogólnego tła historycznego dla rozważań właściwych. Autorka na nieco ponad dwudziestu stronach stara się uchwycić główne momenty rozwojowe dla relacji nauki i sztuki z perspektywy długiego trwania – że pozwolę sobie na luźne zastosowanie w tym kontekście Braudelowskiego pojęcia. Jak pisze sama Badaczka: „Wywód podzieliłam na cztery główne części problemowe. W pierwszych dwóch za cel stawiam sobie zarysowanie przednowoczesnych podziałów w społecznej organizacji praktyk naukowych i artystycznych – manifestujących się w języku, a zwłaszcza uchwycenie w tym obszarze momentu przechodzenia w nowoczesność w XVI i XVII w. Skupiłam się tutaj na rekonstrukcji pojęć, metafor i porządku instytucjonalnego, które odzwierciedlają społeczne role i statusy działalności współcześnie utożsamianych ze „sztuką” i „nauką”” (s. 14). I dalej dodaje: „W pozostałych dwóch częściach, poświęcam uwagę kulminacyjnemu okresowi w historii społecznej modernizacji, czyli wiekom XVIII i XIX oraz wieloaspektowym przemianom powiązanim z urbanizacją, industrializacją, dojrzewaniem kapitalizmu, rozwojem demokracji, a także z myślą oświeceniową” (s. 14-15), zaznaczając przy tym, że interesuje ją szczególnie „specjalizacja i koncepcja autonomii oraz konsekwencje, jakie

niosą dla praktyk naukowych i artystycznych” (s. 15). W tym rozdziale eksploruje również nowe kulturowe środowisko nauki i sztuki wynikające z Habermasowskiego podziału przedstawiając je jako „wielkie podziały” wytworzone w procesie modernizacji” (s. 15).

Pomysł aż tak szerokiego nakreślenia kontekstu dla stosunkowo lokalnych jednak badań raportowanych w „Części drugiej” uznałem zrazu za bardzo ryzykowny. Jednakże lektura pokazała, że moja obawa była niepotrzebna. Doktorantka dobrze radzi sobie z przemyślanym kompresowaniem materiału historycznego. W innych okolicznościach uznałbym pewnie tego rodzaju próbę za niepotrzebny wypełniacz, ale tutaj doceniłem fakt, że Autorka ma sprecyzowany pomysł i wizję tego, co chce przekazać, a nakreślenie szerokiej panoramy historycznej ma służyć za wprowadzenie czytelnika/czki w przyjmowaną przez nią perspektywę. Można to streścić następującymi słowami: myślisz, że ja tylko robię proste badania oparte na pewnej liczbie wywiadów, ale w istocie lokujemy się na (chwilowym) końcu trajektorii historycznej, na której wiele odległych od siebie zdarzeń miało poważne konsekwencje dla miejsca, w jakim się znaleźliśmy. Dobrze oceniam zarówno umiejętną rekapitulację tej trajektorii, jak również dużą samoświadomość i autorefleksyjność Badaczki, gdy się (nas) na niej lokuje.

W pierwszym rozdziale ucieszył mnie też jeszcze jeden drobniejszy aspekt. Chodzi o wprowadzenie szeregu pojęć i odniesień, które sprawiają, że konstruowana ogólna perspektywa staje się nieco zaskakująca, czy też nieoczywista. Pierwsze to posłużenie się kategorią Immanuela Wallersteina „odmyślenie”. U amerykańskiego socjologa chodziło o „odmyślenie nauk społecznych”, tutaj zaś, zgodnie z tytułem rozdziału o równoległe odmyślenie nauki i sztuki. Na drugie zaś składa się szereg odniesień do prac Bruno Latoura, między innymi przywołanie, tuż za ostatnim fragmentem cytowanym przeze mnie powyżej, pojęcia „nowoczesnej konstytucji”, tu jako „nowoczesnej konstytucji rzeczywistości” (s. 15). Sygnały te pokazują gotowość do tego, żeby przyjąć perspektywę bliską Foucaultowi z *Narodzin szaleństwa w dobie klasycyzmu*, aby nie zadowalać się pojęciami i teoriami, które w historii zwyciężyły, ale prześledzić meandry ich wyłaniania się.

Moment ten dla mnie jako czytelnika był dwuznaczny. Z jednej strony, tak założona perspektywa wydaje mi się bardzo ciekawa. Uważam też, że Autorka dobrze ją w rozdziale pierwszym utrzymuje i wykorzystuje. Z drugiej jednak strony, pewien mój niedosyt wzbudziło to, że w zasadzie, w dalszej części rozprawy schodzi ona na plan dalszy. Jest to naturalne, ponieważ, analizowany dalej materiał przestaje mieć charakter historyczny. Toteż z tego powodu oraz dlatego, że przeprowadzanie wywiadów wymagało nieco innego reżimu metodologicznego, perspektywa „odmyślająca” w uzasadniony sposób traci swą

pierwszoplanowość. Zastępuje ją konstruktywizm (jeśli mogę narzucić tego rodzaju pojęcie) nieco innego rodzaju, znacznie bliższy przedstawianej w Rozdziale IV teorii pola Pierre'a Bourdieu.

Rozdział pierwszy przechodząc przez Starożytność, Średniowiecze, Nowożytność i wchodząc w Nowoczesność („nowoczesną konstytucję rzeczywistości”), docierając do współczesności, przygląda się rozmaitym procesom instytucjonalizacji nauki i sztuki, wytwarzaniu się między nimi bariery, a następnie ich specjalizacji i autonomizacji. Tak zbudowana baza służy Doktorantce nie tylko do stworzenia ogólnego tła i wprowadzenia w problematykę, ale także do bardzo konkretnego celu uzasadnienia, dlaczego w Rozdziale II bliżej przygląda się kategorii dyscypliny i rozpoczyna analizę interdyscyplinarności, którą kontynuuje w Rozdziale III. To, co się rozdzieliło i uzyskało autonomię, wytworzyło swoje wewnętrzne reguły, więc ta część dociekań służy konceptualizacji tych wyodrębnionych obszarów wraz z mechanizmami wytwarzania przez nie wiedzy oraz sposobów zawiązywania relacji wykraczających poza ich granice. Aby jednak nie poprzestawać na samej interdyscyplinarności, Autorka w Rozdziale II poddaje analizie także pojęcia pokrewne (multidyscyplinarność, transdyscyplinarność), które powrócą dalej podczas analizowania wyników wywiadów.

Te wywody z kolei, pozwalają Badaczce na kolejny krok (w Rozdziale III), czyli przejście do pogłębionej analizy kategorii interdyscyplinarności, zwłaszcza tzw. „szerokiej”, za określeniem podziału na wąską i szeroką interdyscyplinarność przez Julie Thompson Klein (s. 56). Pozwoli ona bowiem z kolei przejść do badania relacji między naukami społecznymi a sztuką.

Tutaj odnotuję na marginesie dobrą wrażliwość językową p. mgr Małkowicz. Czyni bowiem ona następujące rozpoznanie: „Na potrzeby poniższych rozważań należałoby właściwie posługiwać się pojęciem „interdziedzinowości”, które precyzyjniej oddaje moje intencje – chodzi w końcu o badanie relacji pomiędzy dziedziną działalności naukowej (nauki społeczne) a dziedziną działalności artystycznej (sztuki wizualne, sztuki performatywne). Problem polega na tym, że ani w języku polskim ani angielskim pojęcie „interdziedzinowości” (*interbranch*, *interfield*) praktycznie nie funkcjonuje w obiegu naukowym. Sytuacja ta wskazuje na sposób, w jaki zorganizowane są społeczne wyobrażenia o konstrukcji świata nauki” (s. 57-58).

Oznacza to po pierwsze, że godzi się ona na przyjęcie i adaptację pewnego podziału istniejącego już w nauce na własne potrzeby badawcze, ale ma świadomość jego językowych

słabości. Po drugie zaś i co równie ważne, podkreśla przy tym w najlepszym duchu socjologicznowiedzowym, ścisły związek między formami języka, wyobrażeniami społecznymi i formami organizacji społecznej. Z aprobatą mówiłem wcześniej o autorefleksyjności i samoświadomości Badaczki, tutaj zaś mamy jej inny przykład.

W dalszej części tego rozdziału zwraca ona uwagę na historycznie zmienny status socjologii, a następnie przechodzi do znanych form powiązań między sztuką a nauką, pisząc w podsumowaniu, że chodziło o to, by „prześledzić „wewnętrzne” predyspozycje nauk społecznych i sztuki do nawiązywania inter- i transdyscyplinarnych relacji” (s. 76), podkreśla przy tym, że owe przekroczenia granic i wzajemne sięganie gdzie indziej może być niekiedy diagnozowane jako kryzys.

W Rozdziale IV „Współczesne konteksty interdyscyplinarnych związków między sztuką a naukami społecznymi: uwarunkowania, miejsca splotów, problemy i bariery” Doktorantka bazując na wcześniejszych ustaleniach przechodzi do nakreślenia współczesnych kontekstów interdyscyplinarnej współpracy. W tej części pracy dwie kwestie uznałem za kluczowe: omówienie teorii pola Bourdieu (podrozdział 2, s. 78-81) oraz opracowanie listy „czynników wpływających na relacje między sztuką a naukami społecznymi”. W przypadku omówienia Bourdieu, które jest wystarczające, Autorka w znacznej mierze bazuje na *Teorii praktyki i praktyki teorii* Karoliny Sztandar-Sztanderskiej i *Iluzjach codzienności* Małgorzaty Jacyno. Jest też jedno bezpośrednie odwołanie do tekstu Bourdieu (s. 80, przypis 202). To mało. Jako osoba przywiązana to wagi źródeł w pracy teoretycznej, wolałbym, aby prace francuskiego socjologa były w tej części szerzej reprezentowane tym bardziej, że jak mi się wydaje, jego perspektywa niestabilnego pola, w którym toczą się nieustanne gry o rozmaite stawki, w tym status, pozostaje Doktorantce szczególnie bliska. Mówią o tym choćby komentarze Autorki do trudności z przekonaniem niektórych osób o wysokiej pozycji w polu artystycznym do udzielenia wywiadu w badaniach, co interpretowała właśnie w kategoriach Bourdieu’ńskich.

Ciekawą listę zaś stanowią owe „czynniki wpływające”. Są to: 1. logika kapitalizmu: ekspansywność, kreatywność, nowość, innowacja; 2. mobilność, złożoność, standaryzacja; 3. kompresja kulturowa i hybrydyzacja form ; 4. przemiany społecznego statusu i roli wiedzy; 5. nowe kryzysy i ruchy społeczne; 6. imperatyw użyteczności; 7. zwrot społeczny w sztuce; 8. przesunięcia paradygmatyczne i zwroty kulturowe w nauce; 9. przemiany szkolnictwa wyższego (s. 83-96). Każda z pozycji na liście zostaje krótko omówiona z odniesieniami do bogatej literatury. Również każdy ze wskazanych czynników mógłby stać się bez najmniejszego kłopotu przedmiotem bardzo rozbudowanych analiz trudnych do pomieszczenia w jednej, nawet bardzo obszernej książce. Ponownie więc przyznam w tym miejscu, że

doceniam podjęcie próby przez Autorkę, by uchwycić złożoności współczesnego środowiska, w jakim funkcjonuje nauka i sztuka, a następnie nakreślić ich mapę, która pozwoli przyszpilić wyniki przeprowadzonych badań. Można więc z tą listą polemizować – i mam wrażenie, że Autorka nie ma nic przeciwko temu – należy jednak pamiętać, że stanowi ona po prostu jeszcze jedno narzędzie, jakie wprowadza w swojej rozprawie.

Wreszcie Rozdział V, ostatni w tej części posłużył do rozpoznania stanu wiedzy w zakresie poruszanej problematyki, co przekłada się też na przegląd „miejsz splotów”. Mowa tu między innymi o badaniach artystycznych (*artistic research*, s. 93-99), czy też – najbardziej dla Badaczki interesującej kategorii – o badaniach opartych na sztuce (*arts-based research*). Te ostatnie zostają określone jako podejście badawcze, „w którym traktuje się sztukę i artystyczne metody pracy jako wartościowe narzędzia umożliwiające docieranie do innych rodzajów wiedzy lub działania współtworzące dyskurs dotyczący problemów stanowiących przedmiot zainteresowania naukowego. Początki ABR sięgają drugiej połowy lat 90. oraz wprowadzenia ich jako metodologii badań jakościowych w pedagogice, opartej na pracy z formami literackimi” (s. 99).

W kontekście powyższej definicji, chciałbym podzielić się pewną refleksją, która nasunęła mi się na marginesie lektury tego rozdziału. Sprowadza się ona do pewnego problemu metodologicznego: badanie świata społecznego z konieczności napotyka na zjawiska o różnym stopniu organizacji, czy też instytucjonalizacji. Łatwo wydzielić jako przedmiot badań zjawiska silnie zinstytucjonalizowane, których społeczna realność nie jest poddawana dyskusjom. Trudniej zaś w przypadku form o różnych niższych stopniach zorganizowania i ustabilizowania. Bez wątplenia takim przedmiotem jest wzajemne sięganie do siebie dwóch rozdzielonych obszarów, jak w tym przypadku.

Sprawozdanie z literatury na temat badań opartych na sztuce (ABR) bazuje na kilku poziomach stabilizacji: są pośród nich same te badania, ale chyba jeszcze istotniejsza jest tu stabilizacja na poziomie anglosaskiej nauki relacjonującej i analizującej owe badania. Nawiasem mówiąc, na mechanizm stabilizowania świata społecznego za pomocą badań zwracała uwagę Teoria Aktora-Sieci. W tym kontekście przyszło mi do głowy określenie, które pozostaje w powszechnym obiegu, ale nie posiada tak ustabilizowanej realności: chodzi o „sztukę eksperymentalną”.

Na ile rzeczywistość społeczna uobecniona jedynie w tej frazie nadaje się do zbadania przez Doktorantkę? To zależy, jakim przykładom zjawisk się przyjrzymy. Określenie to często np. pojawia się w kontekście recenzji muzycznych. Nie ulega wątpliwości, że wielokrotnie jest

ono używanie w gruncie rzeczy metaforycznie, ale wydaje się, że niekiedy sytuacje i działania, do których się odnosi spełniają przynajmniej tę część przywoływanej definicji, która mówi, że „traktuje się sztukę i artystyczne metody pracy jako wartościowe narzędzia umożliwiające docieranie do innych rodzajów wiedzy”. Jeśli zaś z kolei przeniesiemy się na teren teatru, to można przywołać takie eksperymentalne formy, jak „Laboratorium” Jerzego Grotowskiego, którego już sama nazwa jest znacząca, czy też Ośrodek Praktyk Teatralnych „Gardzienice” z jego bogatymi powiązaniem z antropologią kulturową. A wtedy cofamy się już nie do lat 90-tych XX w., a do 70-tych.

Z tej perspektywy patrząc, uważam, że szkoda, że Autorka nie spróbowała się zmierzyć w teoretycznej części swojej rozprawy z niepozornym określeniem „sztuka eksperymentalna” i zastanowić się, ile społecznej rzeczywistości ważnej dla jej zainteresowań może się za nim kryć, choć sama określenia „eksperymentalny” niejednokrotnie używa (najczęściej w zbitce ze słowami „praktyki” bądź „działania”). Czyli pojawia się ono na poziomie własnego opisywania rzeczywistości, ale już nie na poziomie przedmiotu badań. Z drugiej jednak strony, osłabiając wydzwięk tego spostrzeżenia, jeśli traktować je jako zarzut, należy jednak zwrócić uwagę, że w części empirycznej problem i tak zostaje przesunięty na to, co zostanie rozpoznane przez osoby, z którymi Doktorantka rozmawiała, więc to od nich zależy jakie poziomy ustabilizowania uznają za ważne i czy sami posłużą się określeniem „sztuki eksperymentalnej”.

Część druga, jak już wskazywałem, relacjonuje badania empiryczne przeprowadzone przez mgr Małkowicz w formie wywiadów z osobami przyznającymi się do przekraczania granic między sztuką a nauką. Została ona bardzo starannie opracowana, a wyniki również starannie omówione. W rozdziale VI przedstawiona została metodologia badań, zaś rozdziały VII-IX przedstawiają ich wyniki pogrupowane według dominujących tematów: pod kątem realizowanych projektów; motywacji autorów/ek oraz problemów w realizacji; a także modeli współpracy.

Chciałbym podkreślić bardzo pozytywną ocenę pomysłu, by poszczególne omówienia zaczynać od wskazania kilku zasadniczych wniosków, dodatkowo wyodrębnionych z tekstu tłustym drukiem, a następnie dopiero przechodzić do kwestii bardziej szczegółowych. Równie pozytywnie oceniam też konstrukcję matrycy celów projektów wraz z jej graficznym przedstawieniem na s. 147, która pozwoliła na stworzenie potencjalnie owocnej typologii. Mimo wątpliwości wobec samego podziału teoria/praktyka, jaki został tam zastosowany na jednej z osi (druga oś to dyscyplina/świat), jestem pewien, że narzędzie to okazało się przydatne dla Badaczki i może też okazać się przydatne w przyszłych badaniach.

Analogicznie, docenić należy też zbliżony pomysł ujęcia wyników w tabeli na s. 170 opatrzonej tytułem „Przeciwstawne metafory dotyczące porządku społecznego” zbierającej w formie opozycji pojęcia kojarzone z nauką w jednej kolumnie i sztuką w drugiej. Dobrym pomysłem było również to, by w Rozdziale VIII, w którym tabela ta się pojawia, oddać głos osobom badanym.

Nie sposób przywołać w recenzji wszystkich wniosków z badań. Wiele z nich nie jest także w żadnej mierze zaskakująca, jak np. zgodne zwracanie uwagi na niedofinansowanie projektów interdyscyplinarnych, czy fakt, że w większości powstają i toczą się one w większych ośrodkach miejskich. Ciekawe jednak i ważne, jak sądzę, jest zwrócenie uwagi na rozkład multi-, trans- i interdyscyplinarności w kontekście zależności od innych czynników, co zostało podsumowane ponownie w formie tabeli na s. 196.


Od strony formalnej, rozprawa jest opracowana wzorowo. Napisana została dobrym, zrozumiałym językiem. Redakcja została przeprowadzona bardzo dokładnie, kilka drobnych usterek językowych nie jest nawet warta wzmianki. Autorka wykorzystała obszerną bibliografię przedmiotu, sięgała także – jak na pracę o interdyscyplinarności przystało – do różnych kontekstów dyscyplinarnych. Powtórzę też raz jeszcze, że na bardzo pozytywną ocenę zasługuje umiejętne komponowanie przekazu: sposób podziału wywodu, czy operowanie różnymi formami komunikacji, jak wyliczenia, wytłuszczenia i tabele.

Przechodząc od formalnej strony pracy do organizacji wywodu, warto – patrząc już z perspektywy całości – docenić staranną konstrukcję. Autorka przeszła od bardzo ogólnego rysu historycznego, do bardziej szczegółowych kwestii teoretyczno-metodologicznych, by później ponownie sięgnąć po szerszy kontekst makroprocesów, w których starała się osadzić swoje badania. Pewien niedosyt w moim przypadku budzi to, że na koniec całości nie wraca, już po przedstawieniu badań, do ogólnych uwag teoretycznych, a przynajmniej nie na takim poziomie ogólności, jak ma to miejsce w Części teoretycznej. Jednakże oczekiwanie tego powrotu zdaje się więcej w tym przypadku mówić o czytelniku niż o samym projekcie.

Konkluzja

Podsumowując, pani mgr Zofia Małkowicz przygotowała ciekawą, wielowątkową rozprawę doktorską, dobrze przemyślaną i wspartą obszerną literaturą. Przeprowadziła także, mimo trudności, o których również wspomina, interesujące, wartościowe badania. Oznacza to, że sama praca warsztatowo stoi na wysokim poziomie, zaś Autorka wykazała, iż jest

kompetentną badaczką. Tym samym **stwierdzam, że rozprawa spełnia wymogi ustawowe nakładane na tego rodzaju prace w procedurze nadawania stopnia doktora i wnioskuje o dopuszczenie mgr Zofii Małkowicz do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.**



dr hab. Krzysztof Abriszewski, prof. UMK